**Co dzieje się z turbiną po 25–30 latach? Fakty o demontażu, które rzadko padają w dyskusji**

Jednym z tematów, który regularnie wraca przy okazji rozmów o energetyce wiatrowej, jest pytanie o przyszłość turbin po zakończeniu ich pracy. Co stanie się z instalacją po 25–30 latach? Kto ponosi koszty jej demontażu? I czy grunt faktycznie wraca do właściciela w stanie umożliwiającym dalsze użytkowanie?

Choć wokół tego zagadnienia narosło wiele obaw i mitów, procedury obowiązujące w Polsce są jasno określone, a scenariusz zakończenia eksploatacji jest elementem projektu już na etapie jego planowania.

**Demontaż nie jest opcją – to obowiązek inwestora**

Elektrownia wiatrowa nie jest instalacją „na zawsze”. Każda turbina ma określony cykl życia, który kończy się po kilkudziesięciu latach eksploatacji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz zapisami decyzji administracyjnych, obowiązek demontażu instalacji spoczywa na inwestorze, a nie na gminie czy właścicielu gruntu.

Dodatkowo, okres życia turbiny przy jej odpowiednim serwisowaniu, może być dużo dłuższy niż okres dzierżawy i turbina, przy obopólnej zgodzie i zawarciu nowej umowy z właścicielem gruntu - może być dalej eksploatowana.

Już na etapie przygotowania inwestycji określa się:

* zakres demontażu,
* sposób postępowania z elementami turbiny,
* zasady przywrócenia terenu do wcześniejszego sposobu użytkowania.

W praktyce oznacza to, że zakończenie eksploatacji jest formalnie zaplanowane, a nie pozostawione przyszłym decyzjom.

**Co dokładnie jest demontowane?**

Proces demontażu obejmuje:

* wieżę turbiny,
* gondolę i łopaty,
* instalacje elektryczne i towarzyszące,
* fundamenty, które są usuwane do określonej w dokumentacji głębokości.

Po zakończeniu prac teren jest rekultywowany, a grunt może wrócić do użytkowania rolniczego lub innego, zgodnego z lokalnymi ustaleniami. Właściciel ziemi nie pozostaje z infrastrukturą ani kosztami jej likwidacji.

**Recykling zamiast porzucenia**

Jednym z częściej powtarzanych mitów jest przekonanie, że turbiny wiatrowe po zakończeniu pracy stają się trudnym do zagospodarowania odpadem. Tymczasem większość elementów turbiny nadaje się do ponownego wykorzystania lub recyklingu.

* Elementy stalowe i metalowe trafiają do hut i zakładów przetwórczych.
* Przewody i komponenty elektryczne są odzyskiwane zgodnie z obowiązującymi normami.
* Technologia recyklingu łopat, choć najbardziej wymagająca, jest dziś standardowym elementem rynku OZE i stale się rozwija.

Demontaż turbiny wiatrowej jest więc procesem technicznym i logistycznym, a nie problemem środowiskowym pozostawionym bez rozwiązania.

– *Scenariusz zakończenia eksploatacji jest elementem projektu od samego początku. Demontaż i przywrócenie terenu do użytkowania to obowiązek inwestora, który musi być zaplanowany zarówno formalnie, jak i organizacyjnie. Wynika to zarówno z przepisów prawa jak i bezpośrednio wpisane jest w treści umów dzierżawy z właścicielami gruntów* – podkreśla Kaja Sawicka, Dyrektor Projektów OZE w EnercoNet.

**Skąd biorą się obawy?**

Wątpliwości dotyczące demontażu turbin często wynikają z:

* braku wiedzy o tym, że scenariusz likwidacji jest wpisany w projekt,
* mylenia nowoczesnych instalacji z dawnymi, pilotażowymi rozwiązaniami sprzed lat,
* obaw, że koszty zostaną przerzucone na samorządy lub właścicieli gruntów.

W praktyce inwestorzy są zobowiązani do zabezpieczenia procesu demontażu na etapie realizacji projektu – zarówno formalnie, jak i finansowo. To element odpowiedzialności, bez którego inwestycja nie mogłaby zostać uruchomiona.

**Co po 25–30 latach? Kilka możliwych scenariuszy**

Po zakończeniu okresu eksploatacji istnieją dwie podstawowe możliwości:

1. Najbardziej prawdopodobny tj. modernizacja lub repowering, czyli zastąpienie starej turbiny nową – wyłącznie po przejściu pełnej procedury administracyjnej od początku.
2. Pełny demontaż i rekultywacja terenu.

Każdy z tych wariantów wymaga odrębnych zgód i nie może być realizowany automatycznie.

Energetyka wiatrowa – podobnie jak każda infrastruktura techniczna – wymaga planowania nie tylko początku, ale i końca inwestycji. W Polsce ten etap jest jasno uregulowany, a praktyka rynkowa pokazuje, że demontaż nie jest „niewygodnym tematem”, lecz standardowym elementem cyklu życia instalacji.

Co istotne, bez zaplanowania pełnego cyklu życia inwestycji – w tym sposobu likwidacji instalacji i przywrócenia terenu do pierwotnego stanu – inwestor nie uzyska decyzji środowiskowej (DŚ) ani pozwolenia na budowę (PnB), które są niezbędne do realizacji projektu.

To oznacza, że kwestie demontażu i rekultywacji nie są dobrą wolą inwestora, lecz wymogiem formalnym. Z perspektywy właściciela gruntu kluczowe jest jednak to, aby zapisy umowy precyzyjnie określały zakres odpowiedzialności, terminy oraz zabezpieczenia finansowe na wypadek zakończenia działalności.